

Ciocia Jadzia

w TRANSYLVANII

napisła i zilustrowała

Eliza Piotrowska

Media Rodzina

Text copyright © 2018 by Eliza Piotrowska
Illustrations copyright © 2018 by Eliza Piotrowska
Copyright © 2023 for this edition by Media Rodzina Sp. z o.o.

Opracowanie graficzne i montaż elektroniczny
Iwona Rybczyńska

Wszelkie prawa zastrzeżone. Przedruk lub kopiowanie całości
albo fragmentów książki – z wyjątkiem cytatów w artykułach i przeglądach krytycznych
– możliwe jest tylko na podstawie pisemnej zgody wydawcy.

ISBN 978-83-8265-365-6

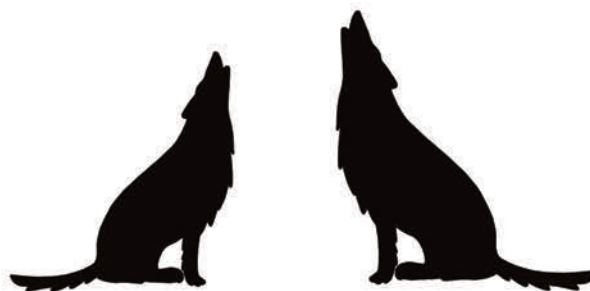
Media Rodzina Sp. z o.o.
ul. Pasieka 24, 61-657 Poznań
tel. 61 827 08 50
wydawnictwo@mediarodzina.pl

Druk i oprawa
Trans Druk

Dziękujemy, że szanujesz prawo autorskie i nabywasz książki legalnie.
Dziękujemy, że nie korzystasz z nieautoryzowanych źródeł,
nie pobierasz pirackich plików i nie zamieszczasz książek w Internecie
w postaci zdjęć, skanów czy własnych nagrań audio
albo filmów pokazujących publicznie zawartość książki.



RATUNKUUU!

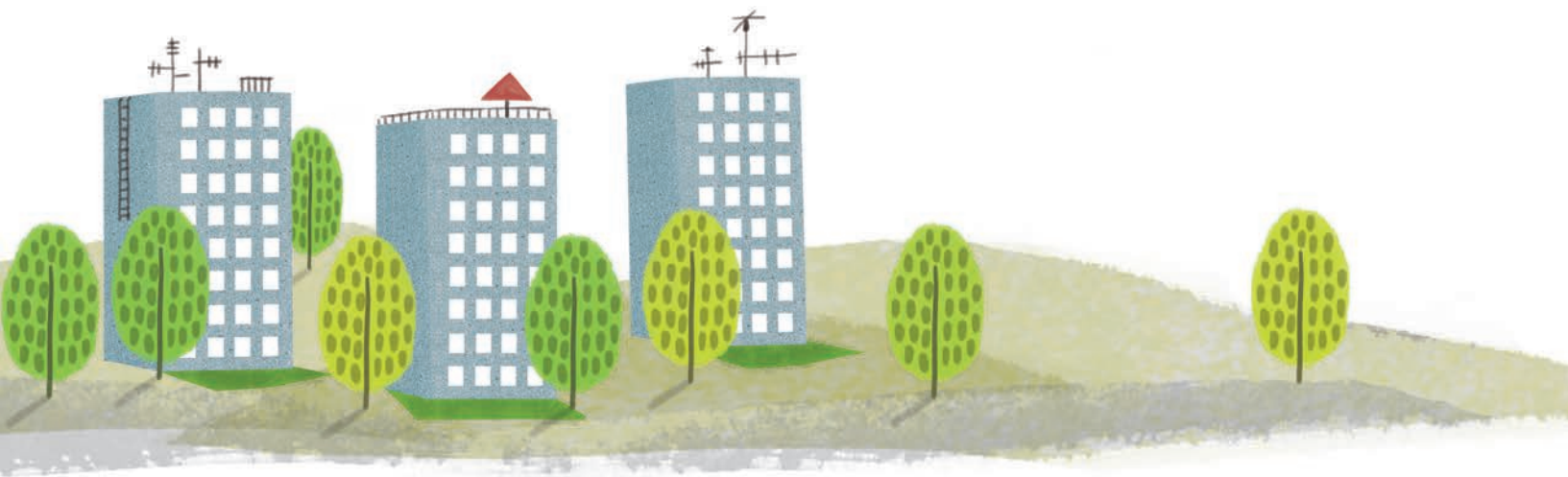


Ciocia Jadzia jest siostrą mojego tatusia. Nie wiem, jak jednocześnie można być siostrą i ciocią, ale chyba można. W każdym razie cioci Jadzi się udaje. Ciocia Jadzia jest taka duża, że nie wiadomo, gdzie się zaczyna, a gdzie kończy. Trochę jak deszczowa chmura. Tylko że deszczowej chmury można się przestraszyć, a cioci Jadzi nie, bo zawsze jest zadowolona i uśmiechnięta.

– Jesteś gotowa? – zapytała ciocia Jadzia i podała mi kask.

– Na co? – chciałam wiedzieć, bo z ciocią nigdy nic nie wiadomo. Kiedyś dała mi łyżwy, a potem poszłyśmy na rower.

– Na przygodę! – powiedziała wesoło ciocia i chwyciła mnie za rękę.



– A wy dokąd?! – zawołała za nami mama.
Ale my byliśmy już na podwórku.
– Jadźka, co to za pojazd?! – wołała mama z okna.

Mnie też zdziwił ten pojazd. Ale mamę zdziwił jeszcze bardziej, bo nie ogląda filmów o wojnie. Ciocia dawała mamie znaki, że nic nie słyszy, bo ma na głowie kask.

– Wskakuj! – rozkazała.

– Gdzie? – zapytałam, bo nie wiedziałam, czy chodzi o motor, czy o ten kajak na kółkach, przyczepiony z boku.

– Tu! – rozkazywała dalej ciocia. – No już, już...

Cioci bardzo się spieszyło. Na wojnie wszystkim się spieszy, bo każdy chce być pierwszy. Jeśli jest drugi, to już przegrał. Wybrałam kajak, bo był cały mój. Ale wcześniej sprawdziłam, czy nie ma tam czasem owczarka niemieckiego. Była tylko walizka.

- Ciociu, dokąd jedziemy? – zapytałam już za miastem.
– Do Transylwanii! – odpowiedziała wesoło ciocia.
Przeraziłam się. Ratunku, wszystko, tylko nie wampiry!!!
– pomyślałam.
– Nie mam szczoteczki do zębów! – postraszyłam ciocię próchnicą.
– Twoja szczoteczka jest w walizce – oznajmiła ciocia.
– A co powie mamusia? – postraszyłam ciocię mamą.
– Tata wie o wszystkim, nie martw się! – powiedziała ciocia i dodała gazu.





Nie do wiary!

Ciocia Jadzia nie bała się
ani próchnicy,
ani wampirów,
ani mamy!

TRANSYLWANIA

A mnie nie przychodziło do głowy już nic, czym mogłabym ją postraszyć.